Niedziela Palmowa (C)

Tekst Ewangelii (*?k* 22,14-23,56): A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże.

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę! Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.

Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany. A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto by mógł spośród nich to uczynić.

Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy. Lecz On rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa! Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy. Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci. On zaś rzekł: Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć. Lecz Jezus odrzekł: Powiadam ci,

Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz.

I rzekł do nich: Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów? Oni odpowiedzieli: Niczego. Mówił dalej: Lecz teraz kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz! Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu. Oni rzekli: Panie, tu są dwa miecze. Odpowiedział im: Wystarczy.

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.

Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować. Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego? Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali: Panie, czy mamy uderzyć mieczem? I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: Przestańcie, dosyć! I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności.

Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: I ten

był razem z Nim. Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie znam Go, kobieto. Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: I ty jesteś jednym z nich. Piotr odrzekł: Człowieku, nie jestem. Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem. Piotr zaś rzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

Tymczasem ludzie, którzy pilnowali Jezusa, naigrawali się z Niego i bili Go. Zasłaniali Mu oczy i pytali: Prorokuj, kto Cię uderzył. Wiele też innych obelg miotali przeciw Niemu.

Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. Rzekli: Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam! On im odrzekł: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej. Zawołali wszyscy: Więc Ty jesteś Synem Bożym? Odpowiedział im: Tak. Jestem Nim. A oni zawołali: Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego.

Teraz całe ich zgromadzenie powstało; i poprowadzili Go przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go: Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla. Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś Królem żydowskim? Jezus odpowiedział mu: Tak, Ja Nim jestem. Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku. Lecz oni nastawali i mówili: Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd. Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie.

Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, zdziałany przez Niego. Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i

gwałtownie Go oskarżali. Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. Ani też Herod – bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię.

A był obowiązany uwalniać im jednego na święta. Zawołali więc wszyscy razem: Strać Tego, a uwolnij nam Barabasza! Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! Zapytał ich po raz trzeci: Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię. Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagały się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym? Przyprowadzono też dwóch innych – złoczyńców, aby ich z Nim stracić.

Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.

Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest Król żydowski.

Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa. Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.

Było już około godziny szóstej i mrok ogaranął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego. Po tych słowach wyzionął ducha.

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy. Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał. Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu.

«Ojcze, przebacz im, bo nie wiedz?, co czyni?»

Fray Josep Mª MASSANA i Mola OFM
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj odczytujemy relację pasji według Świętego Łukasza. Według tego ewangelisty radosny wjaz do Jerozolimy z palmami i opowieść o męce znajdują się w ciągłej relacji, choć na początku brzmi ona triumfalnie, a na końcu upokarzająco.

Jezus przybywa do Jerozolimy jak mesjański król, pokorny i pełen pokoju, w postawie służby, a nie jak nadużywający władzy docześni królowie. Krzyż jest tronem, z którego panuje (choć nie brak mu prawdziwej korony) miłując i przebaczając. W skrócie można powiedzieć, że Ewangelia św. Łukasz objawia miłość Jezusa w Jego miłosierdziu i przebaczeniu.

Owo przebaczenie i miłosierdzie pokazuje całe życie Jezusa, ale to w przybiciu do krzyża można poczuć jego szczyt. Jakże znaczące są te słowa, które padają z ust Pana Jezusa na krzyżu!:

—On kocha i przebacza nawet swoim oprawcom: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23,34).

—Złoczyńcy po swojej prawej stronie, który prosi o wspomnienie go w Królestwie, także przebacza i zbawia go: «Dziś ze Mną będziesz w raju» (Łk 23,43).

—Jezus przebacza i kocha szczególnie w momencie swojej ofiary, kiedy woła: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego» (Łk 23,46).

Oto ostatnia lekcja Mistrza głoszona z krzyża: miłosierdzie i przebaczenie owocami miłości. A dlaczego przebaczenie tak dużo nas kosztuje! Jeśli naprawdę doświadczymy miłości Jezusa, który nam przebacza i nas zbawia, nie będzie nas tak wiele kosztować patrzenie na innych z czułością i szczerym przebaczeniem w miłości.

Święty Franciszek wyraził to w pieśni Pochwała stworzeń: «Pochwalony bądź, mój Panie, przez tych, którzy z miłości do Ciebie przebaczają».

My?li na dzisiejsz? Ewangeli?

- «Naucz się dlaczego należy przyjmować Ciało Jezusa Chrystusa zachowując pamięć posłuszeństwa Chrystusa aż do śmierci: aby żyjący nie czerpali życia z samych siebie, ale ze źródła życia Tego, który dla nich umarł i zmartwychwstał» (Święty Bazyli Wielki)

- «Pan zbawił nas nie dzięki swojemu triumfalnemu wjazdowi ani cudom, których dokonał z mocą. Jezus sam siebie ogołocił: zrezygnował z chwały Syna Bożego i stał się Synem człowieczym, aby być we wszystkim solidarnym z nami grzesznikami. Uniżył się, a przepaść jego uniżenia, które ukazuje się w Wielkim Tygodniu, wydaje się być bez dna» (Franciszek)

- «Jezus dobrowolnie udał się do Jerozolimy, wiedząc, że umrze tam bolesną śmiercią z powodu sprzeciwu grzeszników (Por. Hbr 12,3)» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 569)